

2. NIEDZIELA ZWYKŁA – 19 I 2003

Od spotkania z ludźmi do spotkania z Bogiem

1. Spotkania z ludźmi i Bogiem częścią naszego życia

Życie nasze składa się ze spotkań i z rozstań. Bywają spotkania anonimowe, mało znaczące, pobieżne, nieangażujące i są spotkania decydujące, ujmujące, przełomowe, zwrotne – spotkania, które angażują całą naszą osobowość. Każdy z nas w historii swego życia przeżywał różne spotkania. Niektóre nie wywarły żadnego wrażenia i nie pozostawiły po sobie żadnego śladu. Były jednak spotkania ważne, które wycisnęły jakieś piętno, po których pozostał jakiś ślad, które coś w naszym życiu zmieniły. „Spotkaliśmy się na korcie tenisowym – i tak zaczęła się nasza znajomość, przeobrażona w przyjaźń i w małżeństwo” – wyznają podczas kolędy księdzu małżonkowie. „Pokochałem ją od pierwszego wejrzenia, od pierwszego spotkania” – wyznaje młodzieniec przygotowujący się do zawarcia sakramentu małżeństwa.

Mamy ujmujące opisy spotkań w literaturze, np. w książkach Żeromskiego, Sienkiewicza. Bardzo wnikliwą analizę spotkań między ludźmi przedstawiają niektórzy współcześni filozofowie, chociażby np. Gabriel Marcel, którego nieprzypadkowo z tego tytułu nazywa się filozofem spotkania. „Spotkałem człowieka, który mi pomógł, który mnie zrozumiał”- wspominają niekiedy ludzie, opowiadający historię swego życia.

Są także w życiu ludzkim spotkania człowieka z Bogiem. Są one niekiedy o wiele ciekawsze i tajemnicze. Opisy takich spotkań znajdujemy na kartach Pisma Świętego; o takich spotkaniach opowiadają ludzie wierzący w Boga.

Przypomnijmy w tym momencie kilka szczególnych spotkań z dziejów zbawienia, zapisanych na stronicach Biblii: spotkanie Mojżesza z Bogiem w krzaku gorejącym; dzisiaj w liturgii przypomniane spotkanie Samuela z Bogiem; spotkanie Maryi z aniołem w chwili zwiastowania; spotkanie Maryi z krewną Elżbietą w czasie nawiedzenia; spotkanie Maryi, Józefa i Dzieciątka Jezus z pasterzami, trzema Mędrcami; spotkanie Jezusa z Symeonem i prorokinią Anną w świątyni czterdziestego dnia po narodzeniu; spotkanie Jezusa z uczestnikami wesela w Kanie Galilejskiej; spotkanie Jezusa z uczniami w czasie nauczania i po zmartwychwstaniu. O takim jednym, szczególnym spotkaniu opowiada nam dzisiejsza Ewangelia.

2. Spotkania Jezusa z ludźmi

Jan, najmłodszy i najaktywniejszy spośród z apostołów, obdarzony refleksyjnym umysłem, zapamiętał chwilę swojego pierwszego spotkania z Chrystusem, która to chwila była zarazem godziną jego powołania. Nie tylko ją zapamiętał, lecz chciał ją na wszystkie czasy ocalić od zapomnienia, by wiadano, że była to godzina jedyna: „Było to około godziny dziesiątej” (J 1,39b) – napisał (przeliczając na nasz czas – około godziny szesnastej, czwartej po południu). To było to spotkanie decydujące, które zmieniło bieg jego życia, to była chwila jego życiowego powołania. Każdy z nas ma taką godzinę dziesiątą.

Jeżeli zastanowimy się, co było dalej, możemy znaleźć odpowiedź na pytanie, po co Chrystus spotykał i powoływał ludzi. Otóż, łatwo zauważymy, że Jezus nie spotykał ludzi, by coś od nich brać, by ich wykorzystywać, ale spotykał po to, aby im coś dawać, aby obdarowywać, pomagać.

Na kanwie Janowego powołania możemy powiedzieć, że Bóg przychodzi i nawiązuje osobisty kontakt z człowiekiem, co często jest równoznaczne z jego powołaniem. Spotkanie z Nim otwiera przed człowiekiem nowe perspektywy, możliwości, ubogaca wartościami, których człowiek nawet nie przeczuwał. Wyzwała także energie, które sprawiają, że człowiek staje się kimś innym. Tak przynajmniej było w życiu pierwszych uczniów Chrystusa i w życiu wielu świętych.

3. Nasze spotkania z ludźmi i z Bogiem

Pomyślmy dziś o naszych spotkaniach z ludźmi i z Bogiem. Jak przeżywasz spotkania z drugim człowiekiem? Czy spotykasz drugich, by coś od nich otrzymywać, czy też po to, by ich czymś obdarować? Czy spotkanie z człowiekiem cię angażuje, absorbuje? czy jest dla ciebie szansą, by coś dobrego uczynić? Ludzie nie zawsze potrzebują dziś pomocy materialnej, owszem, niektórzy tak, ale w wielu przypadkach potrzebują bardziej dobrego słowa, uśmiechu, podtrzymania na duchu. Zapewne zauważyłeś, że w tramwajach, w autobusach, w urzędach jest coraz więcej ludzi umęczonych, znerwicowanych, zagubionych. Jak im możesz pomóc? – przede wszystkim życzliwością. Mamy na tym odcinku do wypełnienia ważne zadanie. Zauważamy, jak bardzo nastąpiło dziś wypranie życia z wartości. Kontakty międzyludzkie nabrały cech rzeczowych. Dlatego ludzie zamykają się w sobie. Człowiek boi się człowieka, woli niekiedy wolny czas spędzać na łonie natury, wśród zwierząt i roślin, a nie wśród ludzi. Jesteśmy wezwani, by w spotkaniach z ludźmi dostarczyć człowiekowi, by nie traktować ich obojętnie, jak rzeczy. Przecież szczęście człowieka nie zależy od wartości posiadanego mienia, ale od jakości spotkań z człowiekiem.

Jeszcze większy walor i znaczenie mają nasze spotkania z Bogiem. Trzeba często się zastanawiać, jak one wyglądają, jak je przeżywamy? Pamiętamy, jak zachowywał się Samuel. Gdy Bóg zawołał: „Samuelu, Samuelu!”, on odpowiedział: „Mów, bo sługa Twój słucha” (1 Sm 3,10). Czy jesteś otwarty na Boga? czy słyszysz Jego głos w twoim życiu? Bóg woła cię codziennie po imieniu, tak jak kiedyś Samuela. Czy bierzesz sobie do serca Jego słowo? O Samuele było dziś powiedziane: „Nie pozwolił upaść żadnemu jego słowu na ziemię” (1 Sm 3,19). Warto sobie brać Boże słowo do serca, nie lekceważyć go. Jan Paweł II mówił kiedyś do nas na ojczystej ziemi: „Oby słowo Boże nam się podobało”

Oto jesteś dziś, w tej chwili, na szczególnym spotkaniu. Jest to twoje, jest to nasze wspólne spotkanie z Bogiem w tajemnicy Eucharystii. Jesteś w domu, gdzie mieszka Bóg, gdzie są celebrowane Jego tajemnice, w których On działa. Czy możesz dziś powiedzieć za rybakami z Galilei: „znaleźliśmy Mesjasza”; „znalazłem Mesjasza”?

Wróć do domu pogodny, szczęśliwy, bo znalazłeś Mesjasza. Pokaż w domu rodzinnym, pokaż jutro w zakładzie pracy, że rzeczywiście znalazłeś Chrystusa.

ks. Ignacy Dec